

Zbigniew Pruszyński

Czy słuszny jest w całej rozciągłości przepis art. 22 ust. 2 ustawy o p.z.e.? : uzasadnienie propozycji jego nowelizacji

Palestra 20/8-9(224-225), 80-82

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ki") zostały wyjęte spod ochrony ubezpieczeniowej. Co się tyczy tego ubezpieczenia, to postulowano wprowadzenie w nim sumy ubezpieczenia, co z kolei umożliwiłoby zróżnicowanie składek w zależności od wartości pojazdu.

W referatach i w dyskusji poruszono także zagadnienia procesowe wynikające z obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych, kwestie dotyczące wykładni przepisów oraz inne związane z nimi zagadnienia, których nie sposób wymieniść w niniejszej notatce.

Z uznaniem należy zauważyć, że organizatorzy sesji zapowiedzieli wydanie książkowe wszystkich referatów i głosów w dyskusji i udostępnienie w ten sposób instytucjom i osobom interesującym się zagadnieniami ubezpieczeń nabycie książki na rynku księgarskim. Publikację tę przygotowują Wydawnictwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Na zakończenie niniejszej notatki należy podkreślić, że sesja ujawniła szereg interesujących zagadnień i wniosła dużo cennego materiału przydatnego zarówno dla nauki jak i dla praktyki ubezpieczeniowej.

Za wzorową organizację sesji należą się jej organizatorom wyrazy najwyższego uznania.

adw. Janusz Ławrynowicz

PROSZĘ O GŁOS

ZBIGNIEW PRUSZYŃSKI

Czy słuszny jest w całej rozciągłości przepis art. 22 ust. 2 ustawy o p.z.e.?

(Uzasadnienie propozycji jego nowelizacji)

Ustawa z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. Nr 3, poz. 6 z późn. zmianami) stanowi w art. 22 § 2: „Emerytura wzrasta o 1% podstawy jej wymiaru za każdy pełny rok ponad 20 lat okresów zatrudnienia (art. 20 ust. 2) w Polsce Ludowej do osiągnięcia wieku 65 lat przez mężczyznę, a 60 lat przez kobietę, nie więcej jednak niż za 10 lat”.

Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że ustalenie kryterium osiągnięcia wieku 65 lat przez mężczyznę, a 60 lat przez kobietę wiąże się bezpośrednio, według intencji ustawy, z wiekiem uprawniającym do przejścia na emeryturę, że zostało ono potraktowane jako automatyczny wiekowo wskaźnik kresu zatrudnienia, rozumianego — najczęściej — jako zatrudnienie w pełnym wymiarze. Jak bowiem wiadomo, wiele osób po przejściu na emeryturę pracuje nadal, ale tylko w ograniczonej części etatu, co podyktowane jest względem na niedopuszczenie do zawieszenia emerytury z chwilą przekroczenia określonej wysokości dozwolonego bez tego ujemnego następstwa zarobkowania (tej powszechnej na ogół

reguły nie zmieniają stosunkowo nieliczne wypadki pracy w ogóle — a więc także przed emeryturą — w ograniczonej części etatu).

Omawiany przepis art. 22 ust. 2 p.z.e. odgradza się — wprowadzając sztywną granicę maksymalnego wieku zatrudnienia — od przyznania przewidzianego w tym przepisie wzrostu podstawy emerytury za zatrudnienie pracownika po osiągnięciu przez niego określonego w przepisie wieku. Uzasadniona wydaje się tu presumpcja, że omawiany przepis wychodzi z następującego założenia: skoro po osiągnięciu wieku emerytalnego praca wykonywana jest tylko ułamkowo, to nie może już ona służyć za podstawę do uzyskania korzyści zawarowanych przepisem. I tu właśnie pominięto, ale nie z punktu widzenia ustawodawczego zamierzenia (jak można o tym wnosić na podstawie dalszych rozważań), ale po prostu wskutek przeoczenia rzecz nader istotną, mimo że dotyczy ona raczej szczerpiego pod względem ilościowym grona zainteresowanych. Jest mianowicie pewna liczba osób, które mimo osiągnięcia i przekroczenia wieku emerytalnego, pracują nadal lub pracowały w wymiarze co najmniej pełnego etatu z mniejszym lub większym opóźnieniem swego przejścia na emeryturę. Tak bywa np. w zawodach naukowych lub technicznych wyższego szczebla, artystów scenicznych itp.; wśród prawników dotyczy to w wielu wypadkach adwokatów i radców prawnych. Ci ostatni, jeśli nie skorzystali z przejścia na emeryturę, pracują nadal w wymiarze wyższym od pełnego, gdyż z reguły w wymiarze półtora etatu. Innymi słowy: pracowali lub pracują w Polsce Ludowej przysłowiową „pełną parą”. A czyż praca ich była lub jest gorsza tylko dlatego, że wykonywana po przekroczeniu granicy wieku? Czy można tu mówić o jakiejś pośledniości tej pracy? Można temu chyba stanowczo zaprzeczyć. Trudno wyobrazić sobie np. przedsiębiorstwa, które zatrudniałyby tylko przez grzeczność lub z „litości” całymi latami radcę prawnego, niezdatnego do pełnienia swoich obowiązków. I to jakże odpowiedzialnych przy tym z racji zarówno samego rodzaju pracy, jak i wynikających z takiej pracy jej następstw! Za truizm przecież może uchodzić stale sprawdzalne stwierdzenie, że wiele osób zachowuje do późnego wieku pełną sprawność umysłową (a o tę w poruszonych wypadkach właśnie chodzi), powiększoną przy tym o dużą dozę doświadczenia i zawodowego pogłębienia. Osoby takie, jako fachowi, wyspecjalizowani pracownicy, bywają niejednokrotnie szczególnie cenieni przez zatrudniające ich instytucje.

Jak z tego widać, nie wchodzi tu w rachubę moment jakiejś pracy pośledniejszej, pracy wykonywanej niejako według „taryfy ulgowej”, którą można by sobie lekceważyć.

Tymczasem cała ta omawiana grupa pracowników pozbawiona jest w rzeczywistości tych korzyści, które niewątpliwie intencjonalnie odnoszą się do powszechnego przyznania odpowiedniego wzrostu emerytury za pracę w Polsce Ludowej w okresie przeszło 20 lat (w granicach do 10 lat przewyżki). Skoro zaś praca powyższa została lub jest wykonywana w Polsce Ludowej, w państwie opartym na zasadach równości praw i obowiązków wszystkich obywateli, to jakąż racją miałyby przemawiać za — faktycznie rzecz biorąc — niewątpliwym i wyraźnym dyskryminowaniem tej pracy w omawianej dziedzinie?

Wychodząc więc z założeń tych właśnie zasad generalnych, leżących u podłoża ustroju obowiązującego w naszym państwie ludowym, zasad słuszności, równości, właściwego poszanowania i wynagrodzenia pracy — niepodobna uznać, aby w danej sprawie przyświecała, przy wydaniu omawianego przepisu, z góry założona, celowa intencja dyskryminacyjna, ażeby omawiany przepis świadomie miał zmierzać do pejoratywnego potraktowania

pracy świadczonej w pełnym zakresie tylko dlatego, że wykonywana jest po przekroczeniu numeratywnej granicy wieku. Sądzić po prostu wypada, że nieznaczna, jeśli zgoła nie znikoma wręcz część tego rodzaju wypadków, uszła uwagi przy redagowaniu przepisu i że jako pewien wyjątek nie znalazła swego właściwego rozwiązania. Niemniej jednak jest to niewątpliwie pominięcie krzywdzące tych, których dotyczy, i to w kategoriach zarówno materialnych jak i moralnych.

Pewnego rodzaju zło się stało. Ale są możliwości jego naprawienia. Suponować można, że wystąpienie właściwych organów Zrzeszenia Prawników Polskich (czy innych ewentualnie „ciał” i przedstawicielstw) do właściwych organów o wprowadzenie odpowiedniej, uzupełniającej korektury art. 22 § 2 p.z.e. mogłoby doprowadzić do pozytywnego wyniku dla tych wszystkich, którzy w Polsce Ludowej pracowali lub pracują jeszcze nadal po przekroczeniu wskazanego w przepisie wieku co najmniej w wymiarze pełnego etatu (lub według równoważnego rozumienia). Dodać też trzeba, że również koszty postulowanej korektury byłyby — nawet w skali ogólnopolskiej — stosunkowo bardzo nieznaczne, przy czym w tym szczególnym wypadku w pełni uzasadnione jeszcze faktem potrącania przez cały czas pracy od omawianych wynagrodzeń składek emerytalnej.

MIĘDZY NAMI

HENRYK NOWOGRÓDZKI

Impresje na temat adwokackiego ślubowania

10 kwietnia br. w Warszawskiej Radzie Adwokackiej odbyła się uroczystość ślubowania najmłodszych adwokatów. W na nowo pięknie odrestaurowanym gmachu Rady ceremonia ta nabrała szczególnego wydźwięku. Gmach, któremu groziło runięcie stropów, podźwignięty niemal z gruzów, powrócił do nowego życia. Jednocześnie na progu nowego życia stanęli najmłodszy koledzy. Była to uroczystość potrójna, a właściwie poczwórna. Otwarcie lokalu naszej Rady — to uroczystości punkt pierwszy. Następnie — ślubowanie adwokackie, potem — ślubowanie nowych aplikantów adwokackich i w końcu — gratulacje dla trzech kolegów, którzy w tym samym sobotnim dniu zdali znakomicie egzamin adwokacki.

Naprawdę wielki i radosny dzień.

Dziekan Maciej Dubois wygłosił zwarte i rzeczowe przemówienie, przypominając wysiłki i trudy podjęte przy remoncie gmachu w Alejach Ujazdowskich, przypominał też historię tego domu, w którym przed wojną mieściła się Naczelna Rada Adwokacka, potem zaś mówił do młodych kolegów o drodze, na którą wstępują, o tym, czym jest adwokatura, czym jest i powinien być adwokat.

Odpowiedział i podziękował Krzysztof Piesiewicz, wygłaszając swe pierwsze adwokackie przemówienie, obleczony w togę, a więc już jako *vir togatus*. Mówił ze wzruszeniem o obranej drodze, na którą wiedzie powołanie, o świadomości, jak